

Ciemność, widzę ciemność

W nastrojach dotyczących inflacji Polacy wrócili do roku 1999, kiedy to kraj stał u progu recesji. Prawie połowa (49 proc.) ankietowanych przez CBOS uważa, że za rok, za te same pieniądze będzie można kupić dużo mniej różnych towarów niż dzisiaj.

Ewa Zarzycka

CBOS sprawdziło, jak Polacy odczuwają podwyżki cen, przeprowadzając ankietę w maju 2008 roku. To, że ceny produktów spożywczych wzrosły, zauważyli i najmniej, i najwięcej zarabiający. Skutki wszystkich podwyżek odczuło 57 proc. ankietowanych, 43 proc. w dość dużym stopniu, 14 proc. w bardzo dużym stopniu. Dla 37 proc. nie były one istotne.

Wzrost cen najbardziej uderzył w ludzi starszych, emerytów, rencistów, bezrobotnych i osoby słabiej wykształcone, mieszkańców mniejszych miast (od 20 tys. do 100 tys. ludności), Polaków o dochodach do 500 złotych na głowę i gorzej oceniających własne warunki materialne. Analitycy CBOS zauważyli też, że częściej byli to pracownicy spółek prywatnych czy państwowych, rzadziej zatrudnieni w instytucjach państwowych i sektorze prywatnym poza rolnictwem.

Metody na drożyznę

Co podróżowało? Zdaniem ankietowanych niemal wszystko: ceny energii, opłat za wodę, gaz, żywności – ale też, zdaniem większości Polaków – lekarstw. Ponad dwie trzecie (69 proc.) uważa, że ceny leków wzrosły – z tej grupy 37 proc. jest zdania, że podwyżki są znaczące, a 32 proc. – że umiarkowane. Podrożały też środki higieny osobistej i czystości (to zauważyło 57 proc. badanych), papierosy, artykuły cukiernicze itd. Tylko w przypadku cen prasy i gazet ponad jedna piąta Polaków uważa, że się nie zmieniły a jedynie co trzeci ankietowany zauważył, iż płaci za nie więcej.

Polacy – wynika z badań OBOP – radzą sobie z podwyżkami cen przede wszystkim na dwa sposoby: kupują mniej pewnych towarów

lub nie ograniczając ich ilości rezygnują z jakości – tzn. kupują towary tańsze. Tylko co czwarty ankietowany zareagował na wzrost cen całkowitą rezygnacją z kupowania określonych rzeczy. Jeszcze mniej – bo tylko 10. proc. badanych – kupuje na zapas, przewidując, że towary niedługo zdrożeją.

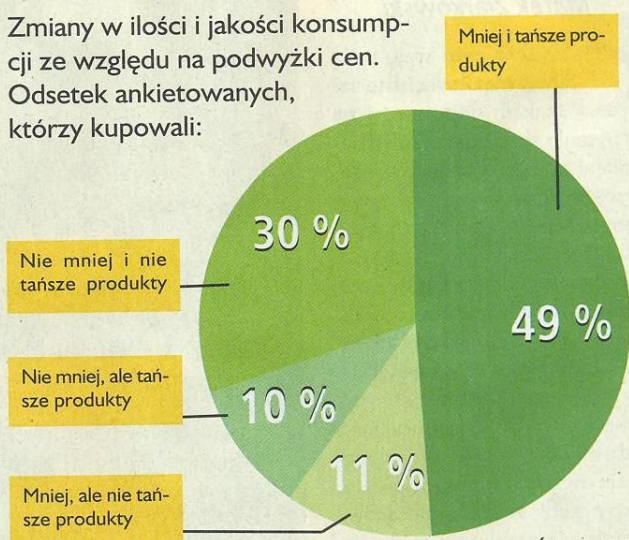
Do całkowitej rezygnacji z zakupu niektórych produktów częściej zmuszeni byli starsi ankietowani, emeryci i renciści, bezrobotni, Polacy najmniej zarabiający i najgorzej oceniający swoje warunki bytowe. Gromadzenie zapasów natomiast nie jest uwarunkowane statusem materialnym, niemniej najrzadziej czynią to Polacy o najwyższych dochodach.

Ograniczenie konsumpcji i kupowanie tańszych produktów było praktykowane przez zdecydowaną większość Polaków, którzy odczuli podwyżki cen i dość dużą grupę tych, którzy podwyżek nie odczuli. W drugiej grupie nieco bardziej rozpowszechnione było kupowanie produktów tańszych niż ograniczanie liczby towarów. Natomiast osoby, które w dużym stopniu odczuły wzrost cen, częściej mówiły o ograniczaniu konsumpcji niż o zastępowaniu niektórych produktów ich tańszymi odpowiednikami.

Szkiełko i oko

Badania CBOS w większym stopniu odzwierciedlają nastroje Polaków niż pokazują realny, statystyczny wzrost cen. Ankietowani nie muszą wiedzieć, ile dokładnie płacili za masło czy wędlinę w lutym, a ile w maju – widzą, i to jest dla nich najważniejsze, że za tę samą kwotę mogą kupić mniej, a tak zwane wydatki stałe – opłaty za mieszkanie, prąd, gaz itp. – rosną. Odczucia Polaków potwierdza opublikowany w maju raport Komisji Europejskiej o sytuacji społecznej w UE. Napisano tam, że po-

Zmiany w ilości i jakości konsumpcji ze względu na podwyżki cen. Odsetek ankietowanych, którzy kupowali:



Źródło CBOS

nad 35 proc. Polaków mówi, że nie stać ich na posiłek zawierający mięso, drób albo ryby przynajmniej co drugi dzień. To jeden z najgorszych wskaźników w UE. Gorzej jest pod tym względem tylko na Słowacji (41 proc.) i na Łotwie (37 proc.).

Coraz smutniejszy konsument

Z badaniami CBOS zbieżne są też czerwcowe wyniki badań Pentora, który już od 10 lat sprawdza systematycznie, co miesiąc, nastroje konsumentów – myśli, odczucia i oczekiwania ludzi wobec ekonomicznej sfery życia. Podstawą takich badań są pytania o sytuację ekonomiczną kraju i gospodarstw domowych, przy czym chodzi tu zarówno o oceny ankietowanych, jak i o ich przewidywania. Na tej podstawie opracowane są trzy indeksy klimatu konsumenckiego: wymiaru makro (pesk), mikro (ogd) i zbiorczy (penkon). W czerwcu wszystkie te wskaźniki okazały się najniższe w całym roku, przy czym wskaźnik optymizmu gospodarstw domowych spadł do 1,6 punkta, a per-

cepcji sytuacji ekonomicznej kraju do 6,8 punkta. I chociaż nadal większość respondentów Pentora pozytywnie odbiera sytuację ekonomiczną Polski, to coraz mniej spodziewa się poprawy sytuacji swojego gospodarstwa domowego – 59 proc. nie przewiduje w tej materii większych zmian w ciągu najbliższego roku, 24 proc. badanych (o 4 punkty procentowe mniej niż w maju) spodziewa się poprawy sytuacji, a 17 proc. zmian na gorsze. Natomiast według czerwcowego raportu TNS OBOP ponad jedna trzecia społeczeństwa (35 proc.) nie spodziewa się w najbliższych trzech latach zmiany materialnych warunków życia. Jedna trzecia (33 proc.) przewiduje, że nastąpi w tym czasie poprawa – z czego tylko 1 proc. ankietowanych sądzi, że będzie ona wyraźna, a 32 proc., że pewna. Lecz 28 proc. Polaków uważa, że warunki życia w perspektywie najbliższych trzech lat zmienią się na gorsze, z czego znacznego pogorszenia spodziewa się 6 proc. badanych, a pewnego 22 proc. respondentów. 4 proc. ankietowanych nie ma jednoznacznego stanowiska w tej sprawie.